

Złoty czas

Pod koniec roku liturgicznego Kościół przypomina nam sprawy ostateczne: koniec świata i sąd, który czeka nas wszystkich, począwszy od naszych praojców do żyjących w owym dniu.

Pytanie, kiedy nastąpi koniec świata, intryguowało ludzi wszystkich czasów. W każdej epoce można było znaleźć kogoś, kto mówił, że wie, kiedy będzie koniec świata. Tymczasem kiedy taki niby-prorok umarł, a świat w dalszym ciągu istnieje. Dlaczego taka sabaot w przewidywaniu? Odpowiedź usłyszeliśmy przed chwilą w słowach samego Jezusa. Nikt, nawet Jezus, nie wiedział, kiedy będzie koniec świata. O tym wie tylko Ojciec Niebieski.

Zatem z pytaniem, kiedy będzie koniec świata, lepiej dać sobie spokój. Dla każdego zresztą koniec świata nastąpi wtedy, kiedy on sam będzie z niego odchodził.

Ważne jest natomiast pytanie: jak żyć najlepiej w czasie, który jest nam dany? Jezus mówi: „Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście... mogli stanąć przed Synem Człowieczym” (Łk 21, 36). Mamy czuwać?

Co znaczy czuwać? Czuwać to skupić uwagę na tu i teraz. Jest to trudne. Przeszło ci bowiem, chociaż byśmy chcieli, nie możemy zmienić. Najlepiej powierzyć jemu miłosierdziu Bożemu. Przyszłość możemy i powinniśmy planować, ale nie wiemy, czy ona będzie i jaka będzie. Najlepiej ją powierzyć Bożej Opatrzności. Jedynym czasem, w którym sami możemy decydować, co robić lub czego nie robić, jest teraźniejszość. Włoskie przysłowie mówi, że „czas to teraz”. Tym terazem jest właśnie chwila obecna.

Jak mamy czuwać? Jezus mówi, że mamy czuwać, modlić się w każdym czasie. Jak jednak stale się modlić, skoro musimy wykonywać mnóstwo innych obowiązków? Czy stała modlitwa, to nie zadanie tylko dla zakonów kontemplacyjnych?

Stawiamy te pytania, ponieważ rozumiemy modlitwę jako odmawianie tekstów modlitewnych. Jest to, owszem, jeden ze sposobów modlitwy. Gdyby jednak ten sposób był jedyny, modliłby się stale byliby niemożliwie nawet w zakonach kontemplacyjnych, bo zakonnicy i zakonnice muszą też pracować, jeść i spać, a więc wykonywać czynności, podczas których nie mogą odmawiać modlitw. Modlitwa jest relacją z Bogiem. W tej relacji możemy wchodzić: mówić do Boga, ale również słuchać Boga, naśladować Boga, ofiarować co Bogu.

Ofiarować coś Bogu, to piękny sposób, aby modlić się cały dzień. Chiara Lubich mówiła, że kiedy kogoś kochamy, ofiarowujemy mu nasze prezenty. Tak samo możemy postąpić w kontaktach z Bogiem. Codziennie możemy mu ofiarowywać różne prezenty: rano ten nowy dzień, a w ciągu dnia pracę domową lub zawodową, nasze zakupy, nasze sprzątanie, gotowanie, przebywanie z ludźmi, a w końcu dnia możemy ofiarować również nasz sen. Wtedy cała doba staje się modlitwą. Kiedy rozpoczynamy jakąś naszą czynność, mówmy: „Dla Ciebie, Boże”. Wtedy dzieje się jeszcze coś bardzo dobrego. Od razu czujemy, że powinniśmy ją wykonać jak najlepiej. Wtedy Bóg się cieszy, bliźni ma pożytek, a my – zaspokojeni.

Nie tracimy czasu na wspomnianie przeszłości, jak również na zamartwianie się o przyszłość.

Wierzymy w teraźniejszości. To złoty czas. Ofiarowujemy Bogu to, co aktualnie robimy.

Wszystko nabierze wówczas większej wartości i będzie skuteczniejsze, na chwałę Boga oraz dla pożytku i radości wielu innych i samych siebie.

ks. Roberto